

Witold Gombrowicz

**Zdarzenia  
na brygu Banbury**



Można by próbować przedstawić go w taki sposób: Gombrowicz, Witold; urodzony w Polsce w 1904 r. w rodzinie drobnoszlacheckiej, wywodzącej się z Litwy. Studia prawnicze w Warszawie.

Pierwszy zbiór opowiadań, *Bakakaj* (pierwotny tytuł *Pamiętnik z okresu dojrzewania*) – 1933; potem dramat *Iwona księżniczka Burgunda* (1935); potem powieść *Ferdynand* (1937); potem milczenie. Dwadzieścia lat milczenia – w Argentynie. I typowe zawody emigranta mimo woli, ponieważ wyjechał w podróż do Ameryki Południowej parowcem odbywającym swój rejs inauguracyjny, a kiedy przybył do Buenos Aires, Niemcy zajęli Warszawę. A więc żadnego powrotu, żadnego życia literackiego, żadnego więcej pisania. Na koniec posada sekretarza dyirekcji w Banco Polaco w Buenos Aires. Dramat *Ślub* w 1947 i nowa powieść, *Trans-Atlantyk* („tytuł ma być pisany dwoma słowami z kreską – podkreśla autor”) w trzy lata później. Stypendium – bez ubiegania się o nie – przyznane przez Ford Foundation, i teraz, kiedy nie liczył już na to, powrót do Europy: Paryż i Berlin. Dwie następne powieści: *Pomografia* (po włosku ma inny tytuł) w 1959 i *Kosmos* w 1963. Nowy dramat *Operetka* w 1966. Międzynarodowa Nagroda Literacka (ex-Formentor) w 1967.

Albo inaczej:

Witold Gombrowicz, polski pisarz awangardowy, mieszkający w Vence (Alpes-Maritimes), którego dzieła są zakazane w kraju jego pochodzenia. Od 1947 publikuje *Dziennik* w „Kulturze”, polskim piśmie wychodzącym w Paryżu. Tendencje symbolistyczno-dekadentkie. Bardzo kontrowersyjny. Poglądy polityczne? Żadne. Indywidualista, a więc anty... Nie, nic specyficznego, właśnie „anty”.

Albo inaczej:

Monsieur Gombrowicz, pan średniego wzrostu, często pali fajkę, ma siwe, krótko przycięte nad karkiem włosy jak były oficer i czerwoną skórę człowieka przebywającego wiele na słońcu. Astmatyk. Ale nie przebywa na słońcu, nigdy nie wychodzi z domu. Ze swego mieszkania na trzecim piętrze, na placu du Grand-Jardin, patrzy na drzewa i pola, które coraz bardziej wycofują się za nowoczesne budowle, bardziej zagęszczone i coraz brudniejsze z każdym rokiem. Mieszka z Ritą, swoją młodą kanadyjską towarzyszką życia (blondynka: ładna twarz o ostrych nieregularnych rysach) i z kundlem, cętkowanym, o tłustych bokach: Psina. Jeśli nie odpoczywa lub nie pali fajki, albo nie wygląda przez okno, Monsieur Gombrowicz pisze.



Piero Sanavio, *Gombrowicz: forma i rytuał*  
w: *Gombrowicz filozof*, Znak, 1991

WARSZAWA  
Teatr Polski

Dyrektor Naczelny i Artystyczny  
Bogdan Tosza

Scena Kameralna

Witold Gombrowicz

## Zdarzenia na brygu Banbury

F.Zantman - **Marcin Tyrol**

Kapitan Clarke - **Paweł Okoński**

Smith, pierwszy oficer - **Adam Cywka**

Thompson - **Tadeusz Szymków**

Mat - **Marian Czerski**

Sternik - **Igor Kujawski**

adaptacja

reżyseria

**Ula Kijak**

scenografia

**Diana Marszałek**

muzyka

**Rafał Kowal**



inspicjent - Wiesława Generowicz, sufler - Alina Stróżyk

światło - Wojciech Bratos, realizacja światła - Dariusz Bartoń

realizacja dźwięku - Grzegorz Wojdak

premiera 10 października 2004

w ramach IX Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego  
Konfrontacje Teatralne w Lublinie

premiera we Wrocławiu 17 października  
na Scenie Kameralnej





**Ula Kijak**, studentka IV roku Reżyserii Dramatu Akademii Teatralnej w Warszawie, tancerka, choreograf i instruktor tańca współczesnego; stypendystka Ministra Kultury za szczególne osiągnięcia artystyczne i naukowe. Na scenie zawodowej debiutowała przedstawieniem opartym na opowiadaniu Witolda Gombrowicza *Szczur* we własnej adaptacji w Teatrze Miejskim w Gdyni (2004). Współpracowała jako reżyser przy przedstawieniu *Bądź mi opoką* Barrie Keeffe (2004),

które znalazło się w repertuarze Teatru Miniatura w Gdańsku.

**Diana Marszałek**, podczas pracy nad *Zdarzeniami na brygu Banbury* obroniła dyplom w Katedrze Scenografii ASP w Warszawie, wcześniej studiowała grafikę na tej uczelni i historię sztuki na Uniwersytecie im. Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Jej projekty scenograficzne były wystawiane w Galerii Studio (2002) oraz na Praskim Quadrienale Scenografii i Architektury Teatralnej (2003). *Księżniczka na opak* wyrwona na reżyserii Anny Seniuk ze scenografią i kostiumami Diany Marszałek zdobyła Grand Prix i Nagrodę Publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Szkół Teatralnych w Bratysławie w lipcu 2004. Zrealizowała m.in. scenografię i lalki do *Trzeba coś z tym zrobić* wg Rolanda Topora, Teatr Akcja DZRT z Białegostoku, scenografię i kostiumy do przedstawienia *Amorej*, Grupa Alienor w Warszawie oraz *Szczura* Gombrowicza na reżyserii Uli Kijak w Teatrze Miejskim w Gdyni.



**Rafał Kowal**, absolwent Wydziału Aktorskiego PWST w Krakowie. Jako aktor do najważniejszych swoich osiągnięć zalicza role w Teatrze Miejskim w Gdyni w spektaklach Julii Wernio i Waldemara Śmigasiewicza. Na tej scenie w przedstawieniach gombrowiczowskich grał Filipa w *Iwonie Księżniczce Burgunda*, Barona Firuleta w *Operetce* i Witolda Gombrowicza w *Trans-Atlantyku*.

Jako kompozytor ceni sobie współpracę z Piotrem Kruszczyńskim, z którym zrealizował

*Tango Mroźka*, *Niezidentyfikowane szczątki ludzkie* B. Frasera w Teatrze Miejskim w Gdyni oraz *Ogień w głowie* M. von Mayenburga w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Współpracował także z Teatrami w Legnicy, Kielcach, Wrocławiu.

podróż - inicjacja, wtajemniczenie, pragnienie zmiany wewnętrznej, wieczna tęsknota, praca wyobraźni, poszukiwanie swego Ja, daremna ucieczka od siebie, wiąże się z marzeniem sennym i wyobrażeniami seksualnymi



*Zdarzenia na brygu Banbury* opatrzone zostały później usuniętym dopowiedzeniem, w którym również autor czynił aluzję do tego miejsca czy sfery, gdzie owe zdarzenia się dzieją, a mianowicie jest to „aura umysłu F. Zantmana”. W ten sposób właściwie od razu Gombrowicz zakreślał typ odbioru czytelniczego – „przed zaśnięciem”, „aura umysłu” każą nam sądzić, że opisywane „przygody” i „zdarzenia” należą bardziej do wymiaru mentalnego niż jakiegokolwiek innego, choć autor posługuje się konwencją i techniką romansu awanturczego. Może zatem należałoby tu mówić o fantastycznych przygodach umysłu czy wyobraźni?

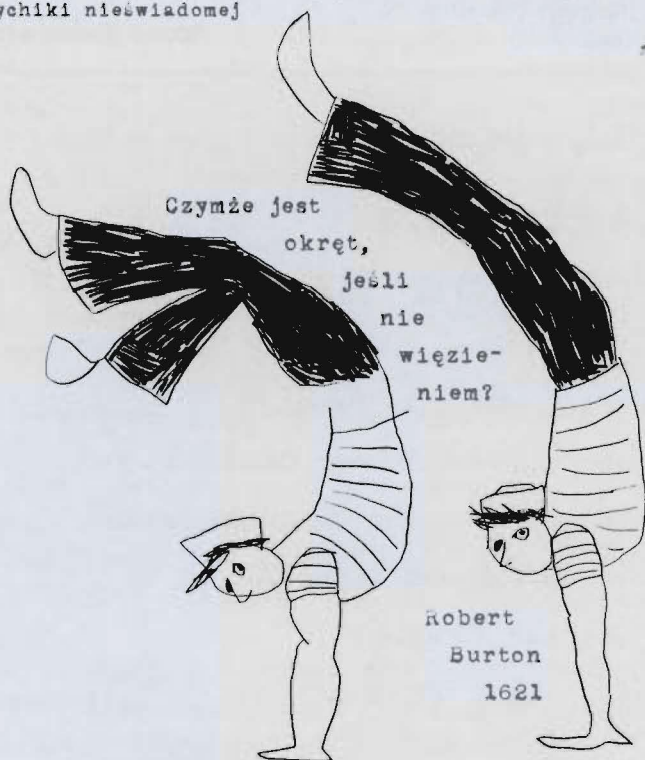
„Aura umysłu” z podtytułu *Zdarzeń* łączy się z ich ostatnim zdaniem: „Gdyż od początku wszystko było moje, a ja, ja byłem taki właśnie jak wszystko – zewnątrzność jest zwierciadłem, w którym przegląda się wnętrze!” Przed tą prawdą ucieka F. Zantman. Znajduje się „na progu jakiegoś okropnego wtajemniczenia”, którego złowrogość przeraża go w najwyższym stopniu. W zewnętrzności zwierciadła odbija się to co wewnętrzne [...].

Gombrowicz wiedział, co stworzył, kiedy na ostatniej stronie noweli w egzemplarzu *Pamiętnika*, będącym własnością T. Kępińskiego zanotował: „Za ten wnikliwy i tragiczny poemat o głupocie, okrucieństwie i nudzie egzystencji (cały utkany z napięć dynamicznych) Artur Schopenhauer ucałowałby mnie w czoło. Niestety nie ma Go już”. Uderza tutaj zarówno nazwa *Zdarzeń* „poematem”, jak i przyjęcie patronatu Schopenhauera, który pisał: „Życie jak wahadło podąża od prawej do lewej strony, od cierpienia do nudy”. W istocie mamy tu do czynienia z jednym z najgłębiej, najbardziej nieodwołalnie pesymistycznych utworów literatury polskiej.

Maria Janion, *Dramat egzystencji na morzu*, w: W. Gombrowicz, *Zdarzenia na brygu Banbury*, 1982



morze - niewyczerpana siła życia, ale też żywioł obcy i nieprzyjazny, pochłaniająca wszystko otchłań, tajemnica, jako siedlisko głęboko ukrytych monstrów i bogactw symbol psychiki nieświadomej



Czymże jest  
okręt,  
jeśli  
nie  
więzie-  
niem?

Robert  
Burton  
1621

### Witold Gombrowicz Krótkie objaśnienie

Zdarzenia na brygu *Banbury* są próbą oddania aury umysłu; założenie tej noweli zawiera się w słowach przy końcu – zewnętrznosc jest zwierciadłem, w którym przegląda się wnętrze. Zewnętrzna rzeczywistość załamuje się w każdym z nas odmiennie, im zaś władze psychiczne bardziej zdezelowane, tym większa deformacja. Jest to dramatyczna historia umysłu, opisana za pomocą zdarzeń zewnętrznych. Jest to nieustanna praca mózgu, snującego sieć, która wreszcie dławi. (Ważna uwaga! Nie należy doszukiwać się symboli. Nie ma tam symboli, są tylko skojarzenia. Trzeba to brać dosłownie tak, jak jest napisane. W ogóle nigdy nie bywam symboliczny).

Objaśnienia powyższe stanowią z konieczności nieściśle i pobieżne uproszczenie tekstu, przeznaczone wyłącznie dla czytelników, niedo-  
brze rozumiejących „o co chodzi”. Proszę, aby nie były brane pod uwagę przez osoby, które ich nie potrzebują. Nie jest to żadna przed-  
mowa. Rzecz prosta, im mądrzejszy czytelnik, tym i książka okaże się mądrzejsza; im zaś czytelnik głupszy i bardziej jałowy, tym i książka będzie głupsza.

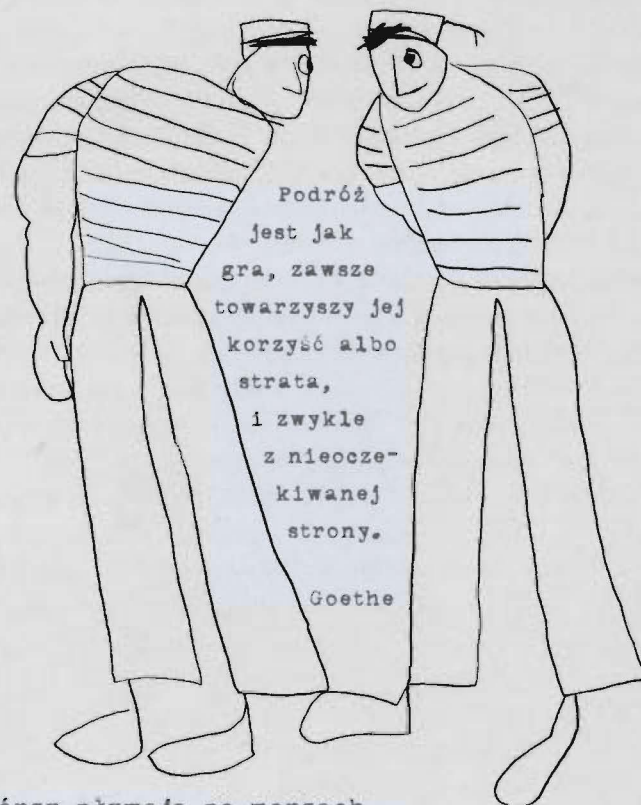
ze wstępu do *Pamiętnika z okresu dojrzewania* 1933, w: *Dzieła*, t. I, 1986

### O „Pamiętniku z okresu dojrzewania” po latach

Dziś odczytując te dalekie opowiadania mówię sobie: hm, to jednak bogate, jak to wibruje od spięć niesamowitych, wizji zaskakujących, jak tryska zabawą, humorem, igraszką.

A także parodia pozwoliła mi na wyzwolenie Formy, oderwanie jej od przyziemności, pchnięcie w czysty przestwór, gdzie ona stała się lekka, śmiała i odkrywczą. Trzeba dodać, że nie znałem wówczas ani Joyce'a, ani Kafki, surrealizm był mi prawie obcy, a o Freudzie wiedziałem coś nie coś, niewiele. Jeśli coś załapałem z tych natchnień, to o tyle tylko, o ile one były w powietrzu, w rozmowach, w dowcipach. Aparat formalny, który uruchomiłem, był więc w dużej mierze moim wynalazkiem. I ten aparat wprowadził mnie znienucka w okolice, do których chyba nigdy nie ośmieliłbym się zajrzeć, gdybym był mniej pijany winem absurdu, gry, mistyfikacji, parodii. Niech pan zajrzy do opowiadań, jak *Banbury*, *Przygody*, czy do jakiegokolwiek innego, znajdzie pan tam sytuacje, intuicje, wizje, nie ustępujące w niczym temu, na co później się zdobyłem; i trzeba przyznać, że w skali moich możliwości, ta pierwsza książka była już niejednokrotnie na poziomie najlepszych moich osiągnięć.

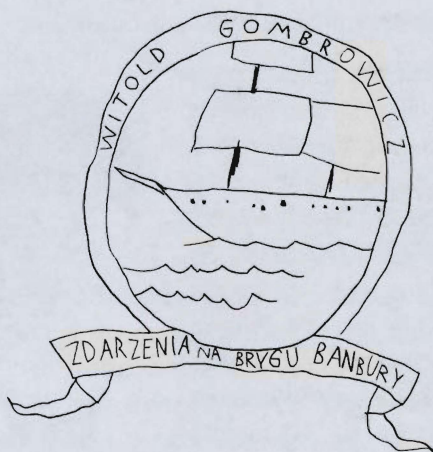
Witold Gombrowicz, *Testament*, Res Publica, 1990



Podróż  
jest jak  
gra, zawsze  
towarzyszy jej  
korzyść albo  
strata,  
i zwykle  
z nieocze-  
kiwanej  
strony.

Goethe

Którzy pływają po morzach,  
odmieniają klimaty, ale nie myśli. Horacy



## Organizatorem Teatru Polskiego jest Samorząd Województwa Dolnośląskiego

Informacje o repertuarze i rezerwacja biletów: Dział Marketingu i Impresariatu, tel. (071) 316 07 78, 316 07 79. Kasy biletowe czynne od wtorku do soboty w godzinach: 11:00 - 14:00 i 15:00 - 19:00. W niedziele i święta dyżury kasowe na 2 godziny przed spektaklem.

Kasa biletowa Duża Scena, ul. G. Zapolskiej 3, tel. (071) 316 07 80.

Kasa biletowa Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, tel. (071) 316 07 52.

Kasa biletowa Scena na Świebodzkim, pl. Orłąt Lwowskich 20c, tel. (071) 341 29 54 (dyżur kasowy wyłącznie na 2 godziny przed spektaklem).

**UWAGA!!!** Zarezerwowane bilety należy odebrać najpóźniej godzinę przed spektaklem.

Dziękujemy pani Justynie Kościelnej za możliwość wykorzystania w programie rysunków Jej autorstwa.

redakcja programu i opracowanie - Elżbieta Tosza, współpraca - Diana Marszałek